Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Niedziela 26 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404 100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **zł. 3.40**, z odnoszeniem do domu **zł. 3.60** — Zamiejscowa **zł. 4.20** — Zagranicą **zł. 7.00**

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 246 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Gdy zwłoki H. Sienkiewicza dotkną ziemi ojczystej...

(Ks.) Uroczysty obyczaj poświęcania szeregu artykułów naszym wielkim zmarłym jest pełen głębokiego i podniosłego znaczenia. Dzięki niemu społeczeństwo jakby sobie przypomina i pociesza się, że w dziedzinie cywilizacji niema śmierci. Śmierć jest tylko przemianą.

To też dziś, gdy pociąg wiozący z Szwajcarji zwłoki Henryka Sienkiewicza przejechał już granicę Rzeczypospolitej, gdy smutek kończącego się roku zdaje się potęgować ogólny nastrój żałoby narodowej, winniśmy sobie przypomnieć niespożytość twórczego dzieła H. Sienkiewicza, które jak długo istnieć będzie polska mowa, budzić będzie w młodych pokoleniach radosne drżenie nowego kiełkowania energji, miłości Ojczyzny i bohaterstwa. Nie znaczy to, żebyśmy mieli zapomnieć o Nim samym. Przeciwnie odkąd Ojczyzna nasza nanowo zdobyła niepodległość, jednym z pierwszych obowiązków, jaki spełnia współczesne pokolenie, jest oddanie ostatniej posługi i hołdu tym wszystkim wiernym Jej synom, którzy zmarli na tułaczce, poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. I oto dziś sprowadziliśmy do naszej ziemi śmiertelne szczątki H. Sienkiewicza. Naszemu ukochanemu powieściopisarzowi starczyło zaledwie życia na tyle, że mógł w czasie największego szału wojny spełniać na obczyźnie wraz z Ignacym Paderewskim i ks. biskupem Sapiehą wielkie dzieło jałmużny narodowej. Jego tęskniące serce nie wytrzymało jednak naporu spadających na nas ciosów wywołanych falowaniem ludów i armat.

Sienkiewicz-tułacz odszedł ze świata przed świtaniem, zanim słońce wolności rozjaśniło skłębiony namiętnościami i szałem bojowym horyzont polityczny. On, co w tej walce o polskość szedł przez dziesiątki lat w pierwszym szeregu, co ją wskrzesił tam, gdzie nie padł przedtem ani jeden promień miłości Ojczyzny. On, co jak ów Latarnik zapalał w nocy niewoli światło dla dusz wątpiących, błądzących i cierpiących i co tę miłość Ojczyzny rozpalał w nas do żaru, nie doczekał chwili, w której poczta przyniosłaby Mu tę jedyną, wielką wiekopomną wiadomość: Polska zmartwychwstała!

Nie doczekał! Odszedł i zniknął nam z oczu na zawsze.

Ze śmiercią tego wielkiego wskrzesiciela polskości zamknął się pierwszy okres współczesnej literatury polskiej, od klęski 63 roku aż do Wskrzeszenia Państwa Polskiego. W okresie tym On był najprzedniejszym. On pierwszy spostrzegł straszną zagładę, grożącą plemieniu polskiemu od rządów zaborczych, zagładę charakterów i dusz. Zareagował na straszne wypaczanie polskiego typu wyczarowaniem z jego istoty takiej siły moralnej, takiego heroizmu, takiego choćby biernego oporu, że odrazu pod działaniem jego kreacji zbudziła się w całym narodzie ta moc, zadrgała żywą krwią w miljonach serc, szalejąca jak burza, niepamiętna już na nic, gotowa do najwyższych poświęceń i bohaterstw.

Któż nie pamięta tych czasów, kiedy powieści Sienkiewicza ukazywały się w odcinkach gazet? Kto nie czuł się wtedy wzruszony, rozgorączkowany i uniesiony? Kto nie płakał nad zgonem Podbipięty, kto nie drżał z radości na wieść, że Skrzetuski dostał się do Zborowa, do króla?

Cały łańcuch takich wzruszeń, ciągnący się przez wszystkie powieści Sienkiewicza złączyły na zawsze serca nasze z polskością, ukazując tę „polskość" jakby jakie zjawisko cudowne, niebieskie a promienne, z którego biła błogość, otucha i moc.

A w wielkiej galerji bohaterów powieści H. Sienkiewicza znaleźliśmy się poraz pierwszy wszyscy, cały naród: chłopi i robotnicy, mieszczanie i urzędnicy, szlachta i panowie, starzy i dzieci, najwyżsi i najniżsi, najmłodsi i najstarsi, mężczyźni i kobiety. To też poprzez tych bohaterów braliśmy wszyscy udział i w walkach na Dzikich Polach i na murach Częstochowy i na polach Grunwaldu i Wiednia. Wszędzie byliśmy i odnajdowaliśmy w sobie tę samą, wspólną nam duszę, zdolną podnieść się z najnikczemniejszego upadku do najwyższych wzlotów.

I czy można się wobec tego dziwić, że przeczytanie jednej powieści Sienkiewicza przyprowadzało całe masy dusz zbłąkanych, nieuświadomionych i ciemnych do stóp Majestatu Rzeczypospolitej, z niemem błaganiem, aby Ona napowrót je do siebie przyjęła na służbę, do pracy, na trud?

Sienkiewicz uratował w nas polskość. Nie można powiedzieć, że ją wskrzesił, bo ona zawsze żyła, nie zginęła nigdy, ale ją rozmnożył, rozsiał i spotęgował.

To też dziś, gdy jego zwłoki w cichej trumnie z daleka nam zwrócone dotknęły ziemi rodzinnej, jakże go powitamy i co mu powiemy? Powitamy go nie tylko smutnym szumem naszych drzew, nie tylko cichym szeptem rzek rodzimych, nie tylko jękiem dzwonów kościelnych, ale przedewszystkiem tem, co najwięcej ukochał, melodją mowy ojczystej, takiej kochanej, takiej drogiej, takiej ślicznej!

Niechże dziś uchyli się przed Nim Majestat Rzeczypospolitej i powie Mu:

„Rycerzu, rycerzu, w boju
mężny, w męce cierpliwy,
krwawej ziemicy synu wierny,
witaj w spokoju, witaj w szczęściu,
— w weselu, w weselu!" —

bo powróciłeś do Ojczyzny Wolnej i już Zmartwychwstałej: która dziś cała wdzięczna z wieńcem u Twoich stóp staje, byś Ją pobłogosławił na wieki, już na wieki".

— o — o —

Uroczystości Sienkiewiczowskie.

Olbrzymie manifestacje czecho-słowackie na cześć Henryka Sienkiewicza.

Zwłoki Sienkiewicza w Panteonie czeskim.

Praga. 24 bm. W dniu wczorajszym o godz. **9.30 przed południem przybyły** wiedeńskim pociągiem **zwłoki Henryka Sienkiewicza do Pragi.**

W Gmunden zjawili się przedstawiciele czeskiej akademji umiejętności, klubu literatów, rządu czesko-słowackiego, poselstwa polskiego i polskiej kolonji w Pradze, celem odprowadzenia zwłok od granicy do Pragi.

Kiedy pociąg przybył na dworzec w Pradze, przybyli przedstawiciele parlamentu, miasta i garnizonów. Zwłoki Henryka Sienkiewicza zostały umieszczone w wielkiej przystrojonej sali dworca i tu burmistrz miasta Pragi, dr. Vanek, wygłosił przemówienie.

NASTĘPNIE TRUMNĘ PRZENIESIONO DO PANTEONU.

W czasie transportu zwłok **ulice miasta**, którymi posuwał się kondukt, **były przystrojone we flagi żałobne, państwowe i miejskie.**

Solenne przeprowadzenie zwłok odbyło się **w asystencji przedstawicieli prezydenta Czechosłowacji, rządu z szefem gabinetu na czele, korpusu dyplomatycznego, parlamentu, szefa sztabu generalnego, komendantury terytorjalnej i przedstawicieli wszystkich formacyj wojskowych w Pradze wraz z muzyką wojskową.**

W ceremonji tej wzięły również udział Akademje sztuk i nauk, senaty wyższych szkół, delegaci stowarzyszeń akademickich, federacyj artystycznych, literackich i dziennikarskich, tudzież znaczna liczba różnych innych stowarzyszeń. Szpaler utworzony był przez sokołów praskich.

Rozkaz dzienny armji nakazał wysłanie oddziałów wojskowych na wszystkie dworce kolejowe, przez które przewożone były względnie będą zwłoki genjalnego poety. We wszystkich garnizonach odbędą się **ponadto konferencje na temat twórczości Henryka Sienkiewicza.**

Wśród wieńców, złożonych dotychczas, zwracają uwagę **wieniec prezydenta Masaryka, rządu czeskiego,** parlamentu, senatu, Rady narodowej, francuskiej misji wojskowej oraz cały szereg innych wieńców, przesłanych przez poszczególne zarządy miast i różne stowarzyszenia.

Cała prasa czeska poświęca artykuły Sienkiewiczowi. Artykuły te cechuje **szczery pietyzm dla genjalnego pisarza i zadowolenie, że zwłoki poety będą wystawione w Panteonie.**

Praga. (PAT.) 24 bm. Dzisiaj przed południem trumna ze zwłokami Henryka Sienkiewicza została wystawiona na widok publiczny w Panteonie Muzeum Narodowego. Dekoracja żałobna wnętrza Panteonu wywarła głębokie wrażenie na zebranych. **Nastrojowe oświetlenie Panteonu stwarzało mistyczną niemal atmosferę.** Trumna ze zwłokami wielkiego zmarłego ustawioną została na czarnym katafalku nawprost głównego wejścia do Muzeum i przykryta szkarłatnym płaszczem ze srebrnym znakiem orła białego w pośrodku. Katafalk ustawiony był na tle wspaniałego gaju palmowego i wawrzynów. Z galerji zwieszały się draperje pokryte kirem. Po bokach katafalku ustawiły się straże honorowe sokołów z dobytymi rapirami. Ogólną uwagę zwracała ułożona przed trumną **olbrzymich rozmiarów księga „Quo vadis"**, kunsztowne dzieło artystyczne, symbolizujące nieśmiertelny testament Sienkiewicza. U stóp trumny złożony był wspaniały wieniec od prezydenta republiki czechosłowackiej, którego szarfy reprezentujące barwy państwowe zakończone były barwami państwowemi Polski i nosiły napis: **„Autorowi „Quo vadis" 24. X. 19224. T. G. Masaryk".**

Ponadto złożone zostały wieńce przez ministra oświaty, czechosłowacką radę narodową, czeską akademję nauki i sztuki, klub polski, klub polsko-czeski, rząd czechosłowacki, armję czechosłowacką, konsulat polski, poselstwo polskie w Wiedniu, poselstwo polskie i konsulat w Bernie szwajcarskiem, prezydjum miasta Pragi, poselstwo jugosławiańskie, Sejm pol-

-ski. Związek czechosłowackich straży pożarnych, szefa sztabu generalnego armji czechosłowackiej Mittelhausera, spółki wydawniczej Beauwort itd itd. Grupa **moskiewskiego teatru artystycznego w Pradze przyłączyła się korporatywnie do uroczystego uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza na dworcu Wilsona.** Rosyjscy artyści wzięli udział korporatywny również w uroczystościach w Panteonie, a przyłączając się do ogólnego hołdu, złożyli imieniem rosyjskiej sztuki dramatycznej wielkiemu Polakowi piękny wieniec na trumnie Henryka Sienkiewicza. **O godz. pół do 10 rano przybyli do Panteonu przedstawiciele rządu, rady miasta Pragi, Koła polskiego i licznych stowarzyszeń i organizacyj w celu złożenia hołdu wielkiemu zmarłemu. O godz. 10 jęły napływać do wnętrza Panteonu tłumy publiczności, które w skupieniu pełnem czci przedefilowały przed trumną.**

O ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW ROLNYCH PRZY PARCELACJI. Ministerstwo Reform rolnych przygotowuje projekt ustawy o zabezpieczeniu pracowników rolnych przy parcelacji, dokonywanej przez samych właścicieli majątków ziemskich. Dotych czasowa bowiem ustawa o wykonaniu reformy rolnej zabezpiecza jedynie robotników rolnych na wypadek parcelacji, przeprowadzanej przez Urzędy Ziemskie. Ustawa ta stosowana była przy innych rodzajach parcelacji tylko przez analogję.

KONTRAKTY ROLNE. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej skierowało dnia 22 bm. do Prezydjum Ministrów w celu ogłoszenia w najbliższym „Monitorze Polskim" rozporządzenia, nadającego moc obowiązującą kontraktom rolnym, zawartym w województwie poznańskiem. Chodzi tu o podpisane kontrakty dla wszystkich przedsiębiorstw rolnych w obrębie województwa poznańskiego, a dotyczących robotników sezonowych na rok 1924—25 i kontrakty dla t. zw. szwajcarów województwa pomorskiego, również na rok 1924—25.

Uroczystości Sienkiewiczowskie w Krakowie

Kraków poczyna powoli przysposabiać się do smutnej uroczystości, w której złoży hołd popiołom wielkiego pisarza i patrjoty Henryka Sienkiewicza.

Tu i ówdzie udekorowano już domu chorągwiami o barwach państwowych, właściciele sklepów krzątają się około przyozdobienia swych wystaw podobiznami nieśmiertelnego pisarza. Szczególnie imponująco przedstawiają się wystawy księgarń, gdzie wyłożono dzieła Sienkiewicza i jego portret. Między innymi zwraca ogólną uwagę duży portret Sienkiewicza na wystawie zakładu fotograficznego Józefa Kuczyńskiego przy linji C—D. Jest to ostatnia podobizna nieśmiertelnego pisarza zdejmowana w roku 1913.

Jak się dowiadujemy, jutro w czasie manifestacji żałobnej kupiectwo krakowskie na znak żałoby zapuści żaluzje swych lokali, równocześnie też zapłoną lampy łukowe na terenie całego miasta.

Pociąg specjalny z delegacjami wyjeżdża jutro o godz. 6 rano, wiele delegacyj zabiera wspaniałe wieńce, które złożone będą na trumnie wielkiego pisarza.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ H. SIENKIEWICZA, urządzone staraniem krak. Akademji handlowej w kościele OO. Reformatów odbędzie się dziś w sobotę 25 bm. o godz. 10 rano. Podczas mszy św. kwartet smyczkowy uczniów Akademji odegra Mendelssohna: Adagio religioso i Luzzi'ego: Contemplazione, Gounoda: Ave Marie wykona p. Kosmala (skrzypce), a Gottermanna: Andante p. Strasburger (wiolonczela). Wśród nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosi O. gwardjan Janicki.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA WOBEC UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKICH. Naczelny komitet akademicki w Warszawie ogłasza następującą odezwę:

W dniu 25 października br. stolica państwa przyjmie prochy Henryka Sienkiewicza. Całe społeczeństwo polskie oddaje hołd pośmiertny Jego zasłudze i skłania głowy przed trumną wielkiego pisarza i obywatela. Naczelny komitet akademicki wzywa polską młodzież wszystkich środowisk akademickich do wzięcia udziału w uroczystościach z tą chwilą związanych, zaś młodzież akademicką stolicy, oraz wszystkie jej organizacje ze sztandarami do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie w dniu 26 bm.

PORANEK UROCZYSTY NA CZEŚĆ H. SIENKIEWICZA w teatrze im. Słowackiego urządzony będzie w niedzielę 26 bm. o godz. 11 rano siłami uczniów i uczennic dzisiejszych i byłych Akademji Handlowej ze współudziałem p. J. Doreckiej oraz 8-ki solowej Towarzystwa Oratoryjnego. Na program poranku złożą się: Przemówienie prof. A. E. Balickiego, recytacje solowe utworów Sienkiewicza („Śmierć Dunin" p. J. Dorecka, „Pogrzeb Wołodyjowskiego" p. M. Zawiliński, „Bajka" p. J. Dorecka), recytacje na chóry i sola: „Pogrzeb króla", fragment z Wyspiańskiego, „Mowa Polska" H. Sienkiewicza, „Psalm" Kochanowskiego (solo p. Boraczkówna) oraz odpowiednie utwory chóralne (wykona 8-ka solowa T. O. i chór mieszany uczn. Akad. Handl.). Poranek zakończy odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę" przez całą zgromadzoną publiczność.

Akademja Handlowa zwraca się do publiczności z gorącym apelem, aby przez cały czas poranku ze względu na dzień pogrzebu Sienkiewicza zaniechała wszelkich oklasków...

Rewolucyjna deklaracja partji Radicza.

Skutkiem jej będzie objęcie rządów w Jugosławji przez Pasicza.

Belgrad. (PAT.) 24 bm. WBK. Posłowie chorwaccy odbyli wczoraj w Zagrzebiu naradę, na której uchwalili **ostrą rezolucję przeciw koronie.**

Belgrad. (PAT.) 24 bm. Tel. Comp. **Uchwała posłów chorwackich w Zagrzebiu podziałała w kołach poselskich deprymująco.** Deklaracja chorwacka ma na celu **świadome rozbicie bloku rządowego.** Skutek rezolucji będzie ten, że **objęcie rządu przez radykalny gabinet do przeprowadzenia wyborów — jest pewnem.**

UZNANIE RZĄDU SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ DE JURE.

Paryż. Rząd francuski wystosował do rządu sowietów depeszę, **w której deklaruje uznanie de jure związku republik sowieckich.** O zrezygnowaniu z praw obywateli francuskich i praw wynikających z konfiskaty mienia, nie może być mowy.

Podniosła uroczystość na Górnym Śląsku.

Odsłonięcie pomnika powstańców w Rudzie Śląskiej.

Katowice. (AW.) Kresy południowo-zachodnie Rzeczypospolitej przeżywają obecnie **podniosłą chwilę.** Dnia 2 listopada br. odbędzie się **w Rudzie Śląskiej uroczystość odsłonięcia pomnika powstańców, którzy swoją krwią wydarli ten prastary pas ziemi z pod przemocy wroga.**

Pomnik ten przedstawia **powstańca ze symbolicznym rogiem i sztandarem i jest najokazalszym z nowo-powstałych pomników na Śląsku.** W uroczystości odsłonięcia pomnika wezmą udział **władze wojewódzkie, przedstawiciele Sejmu i Senatu, oraz delegaci wszystkich kulturalnych i społecznych stowarzyszeń na Śląsku.**

Ponieważ dziś odżyła w Niemczech myśl odebrania Polsce Śląska, oparta na słowach Mac Donalda, wygłoszonych na pełnem posiedzeniu Ligi Narodów i ponieważ Ruda jest miejscowością nadgraniczną, na którą rodacy z za kordonu zwracają oczy, szukając pociechy i pomocy w chwilach trudnego położenia. Komitetowi **zależy bardzo na tem, aby uroczystość odsłonięcia pomnika stała się godną manifestacją ludu śląskiego i wypadła jak najokazalej, przez co wzmocni się na duchu braci z za kordonu, potrzebujących sił i jedności przy nowych wyborach, oraz demonstruje się przed miarodajnemi czynnikami zagranicznymi o polskości naszej dzielnicy Śląskiej.** Z tych powodów komitet prosi bardzo usilnie wszystkie stowarzyszenia i całe społeczeństwo **o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej kresowej uroczystości.** Niech zjadą jak najliczniejsze **rzesze rodaków naszych, niech w dniu tym zaświadczą, że ziemia śląska jest naszą i że jej, zdobytej krwią ofiarną obywateli, nie rzucimy i wydrzeć sobie nie damy!**

Sprawa kupna-sprzedaży „Rzeczpospolitej"

Sprawa „Rzeczypospolitej" stanowi główną sensację polityczną od dwóch dni.

Rzecz się miała chronologicznie tak:

„RZECZPOSPOLITĄ" KUPIŁ KORFANTY.

We środę w nocy podała Agencja Wschodnia doniesienie z Katowic o tem, że „Rzeczpospolita" przeszła na własność pana posła Korfantego. Doniesienie to „Agencja Wschodnia" podała za „Polonją" katowicką, organem p. posła Korfantego. Z tego powodu „Rzeczpospolita" w wydaniu porannem z czwartku doniosła:

„W ciągu dnia wczorajszego okazało się, że doniesienie „Polonji" odpowiada prawdzie, co zresztą p. poseł Korfanty potwierdził w rozmowie z p. posłem Strońskim, odbytej wczoraj wieczorem, a tutejszy zarząd wydawnictwa „Rzeczpospolita", działający dotychczas z ramienia p. Paderewskiego, oświadczył, iż istotnie sprzedaż została dokonana.

W ciągu dnia wczorajszego wszyscy współpracownicy „Rzeczypospolitej" złożyli kierownikowi pisma p. pos. Strońskiemu następujące oświadczenie, opatrzone podpisami:

„Do Kierownika „Rzeczypospolitej", p. Stanisława Strońskiego.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wobec wiadomości, że „Rzeczpospolita" została sprzedana, oświadczamy, iż weszliśmy do jej redakcji na tej podstawie, że kierownictwo będzie spoczywało zawsze w Pańskich rękach, co było dla nas jedyną rękojmią kierunku pisma, zgodnego z naszemi przekonaniami, i ten stan rzeczy jest naszem prawem, którego się nie zrzekamy.

Warszawa, 22 października.

WSPÓŁPRACOWNICY UCHYLAJĄ SIĘ OD WSPÓŁPRACY.

P. poseł Stroński w rozmowie, którą odbył wieczorem z p. posłem Korfantym oświadczył, iż **kierownictwa pisma w nowym stanie rzeczy podjąć się nie może i ustępuje z tego stanowiska.**

Następnie ogólne zebranie współpracowników pisma, uznało za słuszne postanowienie jednomyślne usunięcia się z wydawnictwa wobec dokonanej sprzedaży i kupna oraz stworzenia nowej zależności w pracy, opartej na przekonaniach bez porozumienia się ze współpracownikami, którzy to pismo od początków budowali swą wiarą, swą pracą, swą służbą oddaną „Rzeczypospolitej". Poczem dalej czytamy w oświadczeniu: „Nie możemy mieć o to żalu do kogo-

Dzień polityczny.

EKSPOSE RZĄDOWE I SPRAWA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (AW.) Wczoraj obradowały niemal **wszystkie kluby sejmowe nad ekspose rządowem.** Ponadto w klubach i kuluarach żywo omawiano **sprawę nabycia przez Korfantego „Rzeczypospolitej".**

KLUBY WOBEC RZĄDU.

Warszawa. (AW.) Według informacji „Kurjera Polskiego" **prawica nie zmieni stanowiska wobec rządu.**

N. P. R. będzie się domagało **zmiany polityki gospodarczej.**

P. P. S. rekonstrukcji gabinetu, obejmującej teki sprawiedliwości, oświecenia, przemysłu i handlu oraz pracy. Wyzwolenie po całodziennych obradach stanowiska nie zajęło.

Klub. Ch. D. powziął uchwałę, że **w żadnym razie nie wystąpi przeciwko Grabskiemu,** natomiast wobec poszczególnych członków gabinetu klub zachowa stanowisko krytyczne.

Koło żydowskie i kluby białoruski i ukraiński utrzymują się na dotychczasowem stanowisku opozycyjnem.

EKSPOSE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (AW.) We wtorek przyszłego tygodnia p. min. Skrzyński wygłosi ekspose na posiedzeniu plenarnem.

P. DĄBKI POWRÓCIŁ ZE ZJAZDU MASONERJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Warszawa. (AW.) Poseł Dąbki powrócił ze zjazdu radykałów i zdał sprawę ze swej podróży w klubie.

Z ziemic Polski.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W WYŻSZYCH ZAKŁADACH NAUKOWYCH WE LWOWIE. W wyższych uczelniach we Lwowie wybuchł jednodniowy strajk demonstracyjny studentów na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu przez ministerstwo oświaty żądania o obniżenie opłat za naukę.

POSZUKIWANI POPISOWI. Władze administracyjne poszukują następujących popisowych, którzy nie uczynili zadość stawiennictwa wojskowego: Salomon Chaim Hirschfeld z Leżajska, Lain Engelberg z Leżajska, Mellech Weinmann z Leżajska, Jan But z Brzozy Stadnickiej, Jan Chlebuś z Korniaktowa, Władysław Szeba z Krzemienicy, Jan Hejnoch z Bud Łańcuckich, Jan Rubin z Leszczyn, Jan Warchoł z Jelnej, Jan Marzec z Głuchowa, Władysław Szeinar z Dąbrówek, Wojciech Decowski z Woli Zarczyckiej, Wojciech Bupak z Grodziska — wszyscy ze starostwa łańcuckiego. Wymienieni poszukiwani w razie przetrzymania ich winni być przestawieni do przeglądu wojskowego na plac poboru w Łańcucie.

kolwiek, nie sądzimy nikogo, ale wołamy głośno we wszystkie strony, iż staraliśmy się dotrzeć i dotarliśmy, że pismo, które tak powstało i tak pracowało, nie sprzedaje się ani nie kupuje się w taki sposób. A opuszczając ten ukochany nasz warsztat pracy, tę naszą „Rzeczpospolitą" i to naprawdę naszą mimo wszystko, trudem i sercem, które w nią włożyliśmy, pragniemy czytelników naszych powiadomić, iż dołożyliśmy wszystkich starań, aby stanąć przed nimi na nowej placówce.

Oświadczenie to opatrzone podpisami: Adam Breza, Jadwiga Boelke, Wojciech Dąbrowski, Stefan Dunin, Jerzy Dzierżbicki, Leopold Eljasiewicz, Stanisław Giejsztor, Marjan Grzegorczyk, Antoni Lewak, Henryk Łubieński, Kornel Makuszyński, Aleksander Mniszek, Wiktor Natanson, Stanisław Niewiadomski, Adolf Nowaczyński, Tadeusz Opioła, Irena Panenkowa, Włodzimierz Perzyński, Leon Radziejowski, Rustan, Józef Saphier, Stanisław Stroński, Mieczysław Tretter, Maciej Wierzbiński.

ARTYKUŁ POSŁA STROŃSKIEGO.

W tymże czwartkowym numerze „Rzeczpospolitej" w art. „Sprzedaż i kupno" redaktor pos. Stan. Stroński opowiada dzieje tego wydawnictwa. Przy zakładaniu tego dziennika p. Paderewski objął 60 proc. udziału, a reszta, tj. 40 proc. stała się własnością grupy politycznej, do której p. Stroński był zbliżony. W roku 1923 p. Paderewski oświadczył, że pragnie zostać całkowitym właścicielem wydawnictwa. P. Stroński bez wahania przelał resztę tytułu własności rejentalnie na p. Paderewskiego, wyrażając równocześnie, listownie prośbę, ażeby p. Paderewski, gdyby z jakichkolwiek powodów pragnął sprzedać wydawnictwo, zechciał porozumieć się z p. Witoldem Czartoryskim.

We wrześniu bieżącego roku podczas spotkania w Genewie z p. Paderewskim, p. Stroński nie poruszał z nim sprawy „Rzeczpospolitej", ponieważ spodziewał się, że wobec zapowiedzianego, rychłego przyjazdu p. Paderewskiego do Warszawy sprawy te poruszone będą na miejscu. Dnia 30 września bieżącego roku nadeszła wiadomość, że p. Korfanty za pośrednictwem p. Orłowskiego miał nabyć wydawnictwo, ale Paderewski zawiadomił Korfantego telegraficznie, iż do transakcji nie doszło, albowiem p. Orłowski nie posiadał dostatecznych pełnomocnictw. W tymże czasie p. Stroński objaśnił p. Korfantego, że p. Paderewski sprawę tę załatwi po przyjeździe do Warszawy i że kierownictwo dziennika uzależnione jest od stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Obecnie — pisze w końcu p. Stroński — nadeszła nieoczekiwana wiadomość o sprzedaży dokonanej przez p. Paderewskiego bez jakichkolwiek i z kimkolwiek porozumienia.

W tem przedstawieniu rzeczy sprawa sprzedaży „Rzeczpospolitej" nabiera dwoistego charakteru.

KONFISKATA DAWNEJ „RZECZYPOSPOLITEJ".

Omówione wyżej wydanie „Rzeczypospolitej", w którem poseł Stroński wraz ze wszystkimi redaktorami tego pisma żegna się z czytelnikami, zostało rozchwytane w oka mgnieniu na ulicach Warszawy. Wydanie na prowincję zostało przez nową administrację pisma, działającą z ramienia p. posła Korfantego, wstrzymane. **Ten rodzaj konfiskaty pisma, której dopuścił się nowy właściciel „Rzeczypospolitej" wywołał w szerokich kołach Warszawy żywe komentarze.** W lokalu redakcyjnym z samego rana pojawił się p. Szczerbiński upełnomocniony przez p. Korfantego do kierownictwa tymczasowego pisma. W redakcji „Rzeczypospolitej" przebywa również od samego rana p. poseł Korfanty.

NOWA „RZECZPOSPOLITA".

Wieczorem ukazało się drugie wydanie „Rzeczypospolitej", z którego usunięto artykuł p. Strońskiego i oświadczenie współpracowników. Nowe to wydanie „Rzeczypospolitej" jest zredagowane przez Korfantego i ks. Kaczyńskiego a podpisane przez p. Strakacza.

Od wczoraj objąć miał redakcję „Rzeczypospolitej" Adam Nowicki, redaktor „Nowin Wieczornych".

BOJKOT NOWEJ „RZECZYPOSPOLITEJ" PRZEZ SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

Warszawa, 24 października. (AW). Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu nadzwyczajnem, znajdując, że istotą pisma nie stanowi kapitał materjalny, lecz praca twórcza i zespół ideowy pracowników, **uznał stanowisko członków redakcji „Rzeczypospolitej" za słuszne i uzasadnione.** Zarząd Syndykatu wzywa dziennikarzy, aby zanim prawa dotychczasowych członków redakcji „Rzeczypospolitej" nie zostaną należycie zaspokojone, **wstrzymali się od wszelkiej współpracy z tem wydawnictwem.**

Uchwała Syndykatu dziennikarzy warszawskich, so[redacted]lidaryzująca się ze stanowiskiem członków redakcji „Rzeczypospolitej", **wywołała duże wrażenie zarówno w kołach dziennikarskich, jak i politycznych**, z zaciekawieniem oczekując dalszego toku przesilenia i sposobów jego rozwiązania.

„RZECZPOSPOLITA POLSKA".

Krążą pogłoski, że pos. Stroński obejmie na razie redakcję „Dnia Polskiego", a w najbliższym czasie przystąpi do wydawania pisma „Rzeczpospolita Polska".

Nowa sesja sejmowa.

(Od własnego koresp. „Gońca Krak.")

Wywiad z p. Marszałkiem Sejmu.

Warszawa, 23 października.

Wobec rozpoczynającej się sesji sejmowej udałem się do p. Marszałka Rataja z prośbą o łaskawe zarysowanie niejako szkicu tych prac i zadań, które przed naszą izbą w najbliższej przyszłości stoją.

— Jakiemi sprawami zajmie się Sejm w okresie powakacyjnym? — zapytałem.

— Przed Sejmem — odrzekł p. Marszałek — stoją obecnie **trzy kategorje spraw.**

Pierwsza — to powtarzające się co roku **rozpatrzenie budżetu, sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i zezwolenie na pobór rekruta.**

Druga kategorja — to **regulowanie na dłuższą metę tych dziedzin życia, które czekają na ustawowe uregulowanie**; a więc: **samorząd, reforma rolna, sprawy wojskowe** (organizacja naczelnych władz wojskowych, **zakwaterowanie wojska**, etaty; dalej **ustawy „wykonawcze" do konstytucji** (np. o stanie wyjątkowym, o sądach przysięgłych); zaokrąglenie ustawodawstwa skarbowego (np. ustawa karna skarbowa, ustawa stemplowa).

Wreszcie **trzecia** kategorja — to **zagadnienia chwili**; a więc **sytuacja zagraniczna** (pakt genewski), **sprawa drożyzny** (ustawa o przemiale) itp.

Ze wszystkich tych zagadnień Sejm musi postawić na pierwszym planie, jak już wielokrotnie zaznaczałem, **uchwalenie budżetu**, i to nietylko dlatego, że jest to obowiązek, nałożony przez konstytucję, ale dlatego, że stoimy pod znakiem zagadnień gospodarczych w dalszym ciągu, może nawet dziś bardziej, niż kiedyindziej: najpełniejszy zaś ich wyraz znajdziemy w budżecie na r. 1925.

— Czy Sejm, panie Marszałku, zajmie się **zagadnieniem drożyzny?**

— Ależ oczywiście. Sejm nie będzie mógł ani chciał przejść do porządku dziennego nad sprawą, najbardziej dziś piekącą, a — dodam — i niebezpieczną. Będzie musiał poświęcić uwagę temu zjawisku nie na jednem czy dwu posiedzeniach. **Jest to jedno z najbardziej złożonych zjawisk, które nie da się wydzielić z całokształtu życia, ani załatwić rezolucją, wzywającą rząd do zwalczania drożyzny.** Korzenie jej, bardzo rozgałęzione, plenią się w najrozmaitszych dziedzinach życia naszego, które trzeba będzie zrewidować. Zagadnienie drożyzny będzie się przewijać, jak czarna, niestety, nić przy rozważaniu najrozmaitszych spraw.

— Czy pan Marszałek sądzi, że należy się liczyć z przesileniem rządowem?

— Konferencje, które odbyłem, przekonały mię, iż jest wprawdzie w stronnictwach dużo niezadowolenia, dużo zastrzeżeń, lecz **zdecydowanych tendencji przesileniowych niema.** Co do mnie, oświadczyłem już przed miesiącem i zdania tego nie zmieniam, iż **położenie jest zbyt poważne, by utrudniać je jeszcze przesileniem, które u nas — przy pierwotności życia politycznego — jest kryzysem w znaczeniu choroby.**

— Jak się przedstawia **sprawa zatargu Sejmu z Senatem?**

— Formalnego konfliktu między dwiema izbami dotąd niema. Senat nie wypowiedział się dotąd w swej całości, można więc mówić, ściśle biorąc, o groźbie konfliktu.

Poza tem wolałbym w obecnym momencie nie dotykać bliżej tej sprawy. Jest to bardzo **delikatne zagadnienie natury prawnej** i, nie mając zamiaru chować pod korzec, nie uważamy, by było wskazane puszczać je na flukta walki za pośrednictwem prasy, która ma wszelką tendencję ujmowania sprawy z punktu widzenia politycznego. Mogę tylko oświadczyć, iż **mojem zdaniem należy wszystko zrobić, by do konfliktu formalnego nie dopuścić.**

Co mówi o nowej sesji prezes Klubu Ch.-D.

Warszawa 24 października.

P. Chaciński, prezes sejmowego Klubu chrześcijańskiej demokracji, zapytany o sprawy najważniejsze w obecnej sesji sejmowej, tak się o niej wypowiedział.

— **Poza budżetem** Sejm zająć się musi **sprawą samorządów wiejskich i miejskich.**

Na lewicy **dużo się mówi o rozwiązaniu Sejmu.** Aczkolwiek osobiście uważam, że przeprowadzenie wyborów nie jest teraz wskazane ze względu na przesilenie gospodarcze i sanację skarbu — to jednak niemoc obecnego Sejmu co do stworzenia rządu parlamentarnego **nakazywałaby odwołać się do opinji kraju przez nowe wybory.**

Ale uważam, iż **wybory, przeprowadzone według ordynacji dotychczasowej, nie mogą dać zdecydowanej większości jakiemukolwiek obozowi i dlatego dla nas — klubu chrześcijańskiej demokracji — nowe wybory związane są z rewizją obecnej ordynacji wyborczej.**

— Co pan Prezes sądzi o **pogłoskach możliwości przesilenia rządowego?**

— Mam wrażenie, że **na przesilenie rządowe o znaczeniu stworzenia nowego gabinetu nie zanosi się.** Niemniej jednak **pożądana byłaby w tej chwili rekonstrukcja gabinetu.**

— Jakich tek — według pana Prezesa — dotyczyć winna ta rekonstrukcja?

— Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć: nie było jeszcze u nas narad klubowych, nie mam więc jeszcze zdecydowanego stanowiska.

— Co należałoby zrobić **w odniesieniu do kresów naszych?**

— Uważam, że należy tam **poprawić administrację, lepiej ją uposażyć i dać znośne warunki istnienia** (np. mieszkanie).

Zasadniczo **nie mielibyśmy nic przeciw stanowi wyjątkowemu,** jest to zresztą zagadnienie, które konstytucja przewiduje.

Jest to więc jeden ze środków konstytucyjnych, jakim rozporządza władza wykonawcza i nie widzę żadnej racji, dlaczego rząd nie miałby z tego środka skorzystać, gdyby użycie go było istotnie niezbędne i celowe.

— W jaki sposób Sejm mógłby się **przyczynić do walki z drożyzną obecną?**

— Drożyzna to zagadnienie zbyt skomplikowane, samemi więc tylko ustawami jej nie zwalczymy, lecz **potrzebne jest w tej sprawie współdziałanie społeczeństwa, które, przyzwyczajone do operowania zawrotnemi cyframi, nie może się oswoić i należycie obchodzić z walutą należącą do jednej z najlepszych w świecie.**

Rząd powinien zwrócić uwagę na to zjawisko, że jest **duża dysproporcja między cenami hurtowemi a detalicznemi i że tu niewątpliwie ma się do czynienia jeszcze z powojenną psychozą paskarstwa.**

Zresztą **kryzys gospodarczy,** jaki przeżywamy, jest zjawiskiem nietylko lokalnym polskiem, ale ma swoje przyczyny w głębokich przeobrażeniach gospodarczych, jakie Europa przeszła po wojnie. Mając to na uwadze, nasz przemysł musi dostosować się do nowych normalnych warunków, wytworzonych między innemi i przez wprowadzenie złotego.

— Czy możliwe są **przeobrażenia w klubach sejmowych?**

— Trudno na to odpowiedzieć. Jeśli wogóle można o nich mówić, to raczej mogłyby one zajść na lewicy, bo **sytuacja wewnętrzna „Wyzwolenia", które przeżywa teraz duży kryzys, jest niewyjaśniona.**

Co zaś do grup centrowych, jak kluby Piasta czy Chrześcijańskiej Demokracji — na żadne przegrupowanie się nie zanosi.

— Jak pan Prezes **zapatruje się na zatarg Sejmu z Senatem o kompetencje?**

— **Jest to czysto prawnicza kwestja interpretowania konstytucji.**

Jeśli jednak chodzi o polityczny pogląd na stosunek wzajemny Senatu i Sejmu uważam, że albo należy Senat zupełnie znieść, albo też dać mu takie uprawnienia i kompetencje, żeby mógł być istotnie twórczym i pożytecznym czynnikiem w pracy ustawodawczej.

My uważamy, że to drugie wyjście byłoby **najodpowiedniejsze.**

— Jakie zamierzenia są konieczne **wobec antypaństwowej agitacji pewnych posłów na kresach?**

— Wobec tego, że artykuł 21 konstytucji jest pojmowany przez wielu jako absolutna bezkarność i pozwalający na działanie zupełnie wyraźnie na szkodę państwa, graniczące niejednokrotnie z publiczną zdradą państwa, uważamy, że **najwyższy czas, aby artykuł ten został skomentowany przez odpowiednią ustawę sejmową i dlatego projekt taki w najbliższym czasie do Sejmu wnosimy.**

J. Wapniarski.

Z. L. N. przeciw tuszowaniu nadużyć skarbowych na Górnym Śląsku.

Bandyci, okradający Skarb polski i ich protektorowie powinni ponieść zasłużoną karę!

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 24 października.

Posłowie ZLN postawili w Sejmie wniosek nagły w sprawie wykrytych na Górnym Śląsku jaskrawych nadużyć skarbowych, związanej z niemi działalności na szkodę Państwa i krążących pogłosek, **jakoby były czynione zabiegi o zatuszowanie sprawy tych nadużyć.**

Wnioskodawcy wzywają rząd, by prowadził śledztwo jaknajenergiczniej, pociągnął winnych do odpowiedzialności karno-sądowej, oraz by wydał zarządzenia celem zabezpieczenia na przyszłość interesów Państwa na Górnym Śląsku i zdał ze swych kroków sprawę Sejmowi.

Poszukiwanie nielegalnej broni na kresach.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 25 października.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wojewodom: **białostockiemu, poleskiemu i wołyńskiemu, oraz delegatowi rządu w Wilnie** i komisarzowi rządu w Warszawie, polecenie **zarządzenia planowej akcji w celu poszukiwania nielegalnie ukrywanej broni i przeciwko winnym stosowania z całą surowością prze widzianej przez prawo kary.**

Przy bezwzględnem zwalczaniu nielegalnego posiadania broni, **wojewodowie obowiązani są jednak do zwracania uwagi w tym kierunku, aby poszczególne, lojalne względem Państwa i społeczeństwa, jednostki nie były pozbawione możności obrony życia i mienia przez bezpodstawne odmawianie im wydawania pozwolenia na broń.**

Obniżenie płac w górnictwie Zagł. Dąbrow.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 25 października.

W związku z ciężkiemi konjunkturami i kryzysem w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i w porównaniu z płacami górników na Górnym Śląsku, wrześniowe **uposażenia robotnicze zostały znowu o 5 procent w stosunku do płac sierpniowych obniżone.**

Jest to już **drugie z rzędu obniżenie płac górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem, które w stosunku do uposażeń lipcowych wynosi obecnie 10 procent,** przez co wrześniowe płace Zagłębia zostały zrównane z zarobkami robotniczymi na Górnym Śląsku.

Robotnicy Zagłębia nie godzą się na taką obniżkę. Pertraktacje w toku. Ze względu jednak na podwyższenie w październiku płac na Górnym Śląsku o 5 procent na dole i 3 procent na górze — **przemysłowcy węglowi Zagłębia Dąbrowskiego zgodzili się na dodanie do płac październikowych 5 procent w stosunku do pobieranych uposażeń w miesiącu lipcu.**

O ulgi dla górników przed zimą.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 25 października.

Wobec ciężkiej sytuacji materjalnej robotników górniczych w sferach rządowych podniesiona została myśl spowodowania przemysłowców górniczych, **by w październiku i listopadzie, jako miesiącach najintensywniejszego zaopatrywania się na zimę, nie strącano robotnikom z zarobków rat i zaliczek, pobranych** z t. zw. funduszu kartoflowego.

Ze stolicy Polski.

ZATRUTE GĘSI, PRZYSŁANE DO WARSZAWY Z SOWDEPJI. Na dworzec wschodni w Warszawie przybył onegdaj złożony z siedmiu wagonów transport gęsi. Gdy według obowiązujących przepisów transport ten przed wyładowaniem poddany został oględzinom weterynaryjnym, lekarz orzekł, iż gęsi, aczkolwiek żywe, **zdradzają oznaki zatrucia.** Skoro bliżej poczęto badać, skąd transport pochodzi, wyjaniło się, że nadszedł on z Bolszewji. Wszystkie 7 wagonów wobec tego sensacyjnego odkrycia zatrzymano. Zarządzone zostało szczegółowe dochodzenie. Wszelkie dane wskazują na to, że transport, przeznaczony dla Polski, mógłby się stać przyczyną licznych śmiertelnych wypadków.

KOMISJA DO SPRAW OBYCZAJOWOŚCI PUBLICZNEJ. Dnia 23 bm. odbyła się w departamencie administracyjnym ministerstwa pracy międzyministerjalna konsultacja prawna w sprawie treści rozporządzenia o utworzeniu komisji międzyministerjalnej do spraw obyczajowości publicznej. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem gł. radcy prawnego, p. Pierzchalskiego. Ze względu jednak na stanowisko delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, którego zdaniem komisja taka istnieć winna przy ministerstwie spraw wewnętrznych, a nie ministerstwie pracy, posiedzenie zostało odroczone, w celu uzgodnienia zapatrywań.

DODATEK ZA PAŹDZIERNIK. Wszystkie osoby, pobierające zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, niepodlegające przerachowaniu na zasadzie postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., jak inwalidzi, weterani itd., mają otrzymać za październik dodatek w wysokości 8 procent od kwot zaopatrzenia, przyznanego im na lipiec r. b.

ZAWIESZENIE STRAJKU BUDOWLANEGO. Podjęte onegdaj rokowania przez głównego inspektora pracy p. Klotta między przedsiębiorcami budowlanymi, a strajkującymi robotnikami zaznaczyły się na samym wstępie bardzo korzystnie. Bowiem dla zamanifestowania samego faktu podjęcia rokowań robotnicy własnym asumptem — niezależnie od wyniku pertraktacji — zgłosili w ministerstwie pracy zawieszenie strajku. W dniu 23 bm. podjęta została praca na wszystkich budowlach. Pertraktacje zaś prowadzone będą w dalszym ciągu.

Tramwaje w Częstochowie

Warszawa. (AW.) W tych dniach w Częstochowie rozstrzygniętą będzie sprawa budowy tramwajów elektrycznych przez towarzystwo belgijskie.

L. ANDREJEW.

Śmiech.

I.

O godzinie wpół do siódmej byłem przekonany, że przyjdzie; było mi więc wesoło. Palto me, zapięte na jeden tylko guzik, powiewało na wietrze, lecz zimna wcale nie odczuwałem: na czubku dumnie wzniesionej głowy osadziłem czapkę studencką. Oczy me wyrażały dla mężczyzn — wyższość i werwę, dla kobiet — wyzwanie i pieszczotę: choć od czterech dni kochałem jedynie ją, lecz byłem taki młody, a serce me tak wielkie, że nie mogłem być zupełnie zimnym względem innych kobiet. Kroki me były szybkie, pewne i zawadjackie.

Trzy na siódmą palto me było już zapięte na dwa guziki, i spoglądałem na kobiety, lecz już nie wyzywająco i nie pieszczotliwie, lecz niechętnie. Potrzebna mi była tylko jedna kobieta, a pozostałe mogły wogóle zniknąć z powierzchni ziemi, przeszkadzały mi tylko i swojem podobieństwem do niej, zmuszały mnie do niepewnych ruchów.

Pięć do siódmej zrobiło mi się gorąco.

Dwie minuty do siódmej zrobiło mi się zimno.

O 7-mej doszedłem do przekonania, że nie przyjdzie.

O pół do dziewiątej byłem uosobieniem najnieszczęśliwszej istoty pod słońcem. Palto było zapięte na wszystkie guziki, krawat wykręcony, a czapka naciśnięta na zsiniały z zimna nos: włosy opadły na skronie, na wąsach i rzęsach lśnił szron, a zęby lekko dzwoniły. Sądząc z powłóczystego kroku i zgarbionych pleców, można było mnie przyjąć za silnego jeszcze starca, powracającego z odwiedzin do „domu starców". A wszystko to przez nią! O, djabli... nie, nie należy tak mówić: może jej nie wypuszczono, może jest chora, a może umarła. Umarła! — a ja ją przeklinam.

II.

— Będzie tam dziś Eugenja Mikołajewna — rzekł mi kolega, student, nieliwznacznie: nie mógł przecież wiedzieć, że czekałem na nią na mrozie od siódmej do wpół do dziewiątej.

— To dobrze! — odrzekłem po chwili, lecz w duszy pomyślałem: o, djabli...

Tam, to znaczy na kolacji u państwa Połozow, u których nigdy jeszcze nie byłem. Ale dziś tam pójdę.

— Signore — zawołałem wesoło — dziś jest Boże Narodzenie, dziś wszyscy się bawią, zabawmy się również.

— Ale jak? — rzekł jeden z nas ze smutkiem.

— I gdzie? — dorzucił drugi.

— Przebierzemy się i objedziemy wszystkie bale — zaproponowałem.

Projekt rozweselił mych towarzyszy. Krzyczeli, skakali i śpiewali. Dziękowali mi i liczyli swą gotówkę. A po pół godzinie zbieraliśmy w mieście wszystkich samotnych, smutnych studentów, a gdy zgromadziło się dziewięciu wesołych, podskakujących djabłów, pojechaliśmy do razury, która była jednocześnie wypożyczalnią kostjumów i napełniliśmy ją mrozem, młodością i śmiechem.

Chciałem się przystroić w smutek, piękno, z odcieniem błogiej tęsknoty, więc rzekłem:

— Poproszę o kostjum hiszpańskiego dworaka.

Podany mi kotsjum należał prawdopodobnie do bardzo wysokiego hiszpana, gdyż w ubraniu tem ginąłem wprost i czułem się w niem tak samotnym, jak na wielkiej, pustej sali. Zdjąwszy go, poprosiłem o coś innego.

— Może życzy sobie pan klowna? — Pstry z frendzlami.

— Klowna! — zawołałem przebiegle..

— Lepiej strój bandycki: czapka i kindżał.

Kindżał! Odpowiada to memu nastrojowi. Niestety, bandyta, z którego ubranie podano mi, ledwo dorósł do pełnoletności. Najprawdopodobniej był to zepsuty chłopiec, mający 8 lub 9 lat. Jego kapelusik nie mieścił mi się na czubku głowy, a z jego barchanowych spodni musiano mnie wyciągnąć, jak z przepaści. Paź — był nieodpowiedni — pasiasty, jak tygrys. Strój mnicha był dziurawy.

— Co z tobą? Już późno — poganiali mnie już ubrani koledzy.

Pozostał jeszcze jeden strój — zamożnego chińczyka.

— Proszę chińczyka — rzekłem z rezygnacją.

Djabli wiedzą, co to było! Nie mówię już o samym stroju. Zamilczę o tych idjotycznych, jaskrawych pantoflach, które były mi zamałe, i weszły tylko na połowę nogi, sterczące, jak dwa niepotrzebne dodatki z obu stron. Zamilczę nawet o różowym łachu, pokrywającym mi głowę, jako peruka i przywiązanym do uszu nitkami, które podniosły je i upodobniły do uszu nietoperza.

Ale maska:

Wyobrażała ona, że się tak wyrażę, odrażającą twarz. Miała ona nos, oczy i usta, wszystkie te rysy były regularne, w odpowiedniem miejscu, lecz nie było w niej nic człowieczego. Nawet w trumnie nie może człowiek być tak spokojny. Twarz ta nie wyrażała ani rozpaczy, ani wesołości, ani wzruszenia — słowem — nic nie wyrażała. Patrzyła równo i spokojnie i wywoływała w każdym niepowstrzymany śmiech. Koledzy moi tarzali się ze śmiechu na kanapach, bezsilnie padali na stoły i wymachiwali rękoma.

— Będzie to najoryginalniejsza maska — mówili.

Byłem bliski płaczu, lecz spojrzawszy w lustro, gwałtownie śmiać się zacząłem.

— Tak, będzie to najoryginalniejsza maska.

— Nie zdejmować masek pod żadnym pozorem — umawiali się po drodze.

— Dajmy słowo!

— Słowo! Słowo.

(Dok. nast.)

Polska armja.

WYJAZD TRZECH GENERAŁÓW NA KURS DO FRANCJI.

Warszawski „Kurjer Wieczorny" dowiaduje się, że w najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża na sześciotygodniowy kurs generalski trzej polscy generałowie: generał dywizji **Osiński,** inspektor szkół wojskowych i generałowie brygady dr **Kukiel** i **Tinz,** dowódcy dywizji piechoty.

Kurs taki odbywa się co rok na jesieni i prócz generałów francuskich dopuszczeni doń są także generałowie armji sprzymierzonych, w tej liczbie więc znalazła się i Polska, która już i poprzednich lat wysyłała tam swoich generałów.

Generał Osiński po ukończeniu kursu spędzi drugich sześć tygodni we Francji na zwiedzaniu szkół wojskowych, co mu jest specjalnie potrzebne jako inspektorowi także szkół w Polsce.

Sprawy urzędnicze.

ZALICZKI PRZEDZIMOWE DLA URZĘDNIKÓW.

Analogicznie do zabiegów związków kolejarskich o uzyskanie zaliczki na zakupy przedzimowe, także **Związek Zawodowy pracowników poczt i telegrafów zwrócił się do Rządu z żądaniem udzielenia zaliczki w wysokości 25 procent jednomiesięcznego uposażenia pracownikom pocztowym.**

Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być rozpatrywana na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów. Jest uzasadniona nadzieja, iż **rząd nie odmówi tej pomocy szerokim rzeszom najniżej uposażonych pracowników.**

USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

ROZPORZĄDZENIE O KOBIETACH KARMICIELKACH.

W dniu 23 bm. podpisane zostało rozporządzenie Ministra Pracy w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie pomocy i obowiązków kobiet, karmiących obce niemowlęta.

Nasza emigracja.

PORTY BAŁTYCKIE DLA EMIGRACJI.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy o **obowiązkowem kierowaniu uchodźtwa polskiego na porty polskie na Bałtyku.** Projekt opiera się na poczynionych doświadczeniach w zakresie **niedogodności podróży przez porty obce,** oraz na analogicznej **uchwale Sejmu z 1920 roku, która nakazała polski ruch reemigracyjny kierować na polskie porty Bałtyku.**

Ustawa ta zarówno z uwagi na rolę jej wobec Gdyni i Gdańska, jak również ze względów społecznych i politycznych będzie miała bardzo doniosłe znaczenie.

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

JACKIE COOGAN I CLEMENCEAU.

Największa obecnie atrakcja Europy, z wielkim hałasem wszystkie miasta naszego kontyngentu objeżdżający, Jackie Coogan, posiada ojca, który to ojciec z kolei posiada ogromne ambicje z racji wszechświatowej sławy swego syna. Coogan-ojciec chciał tedy zorganizować uroczyste spotkanie pomiędzy swym synem i Jerzym Clemenceau. Telegraficzna odpowiedź sędziwego „tygrysa" brzmiała jednak:

„Absolutnie niemożliwe. Ani nie przywykłem do tego, aby mnie nadmiernie honorowano, ani też nie znam się tak dalece na filmowej sztuce, aby rościć sobie pretensję do oglądania pańskiego, znakomitego syna. Proszę jednak, aby pan stokrotnie polecił mnie jego względom. Clemenceau."

ROZMAITOSCI.

RZEŹNIK, KTORY WAŻY 166 KILOGRAMÓW.

Najcięższy człowiek w Wiedniu, naturalnie rzeźnik, waży 166 kilogramów. Otrzymał palmę pierwszeństwa na corocznych zawodach, na których oznacza się wagę neetto w ten sposób, że od wagi brutto odejmuje się 4 kg. na ubranie. Nowy zwycięzca zdyskwalifikował zwycięzcę poprzedniego, handlarza koni, który ważył tylko 165.4 kg. Biedaka spotkał zawód mimo to, że od ostatniego roku przybyło mu 9.6 kilogramów.

Z KRAJU.

Nowy Sącz ku czci Sienkiewicza.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Nowy Sącz, 23 października.

Celem uczczenia zwłok Sienkiewicza zawiązał się w Nowym Sączu specjalny Komitet Sienkiewiczowski z reprezentantami władz państw. i autonomicznych na czele. Program uroczystości otworzył w niedzielę 19 bm. odczyt **prof. Witka** pt. „Czem był dla nas Sienkiewicz". Dalsze punkta programu wypełnią: Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym dla reprezentacji władz państwowych i autonomicznych, urzędów, korporacji, cechów etc., nabożeństwa po innych kościołach dla młodzieży, uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej, wreszcie Uroczysta Akademja dla publiczności w Sokole z przedmową **prof. Komara.**

Czy w Polsce są targi tylko dla żydów?

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Limanowa, 23 października.

Na dzień 13 bm. przypadał jarmark w Limanowej i na ten dzień zjechali się włościanie z całego powiatu i kupcy z dalekich stron i tu z największem zdumieniem dowiedzieli się, że jarmark został odwołany przez władze z powodu świąt żydowskich! Czy więc targi w Polsce mają się wyłącznie dla żydów odbywać? Czy więc 86 procent ludności katolickiej ma być zmajoryzowane przez pozostałe 14 procent tych pasożytów?

Tych, którzy wydali to krzywdzące ludność polską rozporządzenie należy pociągnąć do odpowiedzialności, by na przyszłość pamiętali, że tylko Polacy są tu na ziemi polskiej gospodarzami!

Rozporządzenia takie zamienić chyba mogą naszą ukochaną Ojczyznę na Judeo-Polskę!

Z pod znaku Temidy.

Nieudała rewolucja na Pokuciu.

Aranżer „powstań" huculskich i jego wspólnicy przed sądem.

Lwów, 24 października.

Ciekawa, na cały tydzień rozpisana, rozprawa zaczęła się przed lwowskim sądem przysięgłych. **Na ławie oskarżonych zasiada ośmiu greko-katolików, huculów,** z niejakim Wasylem **Kończukiem** z Sokalszczyzny na pierwszym planie.

Ów **Wasyl Kończuk,** 27-letni **blagier i hochsztapler, łasy na grosz,** umysłowa miernota i moralne zero, używający różnych pseudonimów, m. i. Włodzimierza Kowalenki i Włodzimierza Kondratenki, ofiarował swego czasu usługi władzom polskim. Kiedy go jednak obejrzano z ukosa i nieprzyjęto, **zaciągnął się w służbę tajnej „ukraińskiej Rady Rewolucyjnej** w Użgorodzie (w Czechosłowacji). **Tajna ta organizacja z byłym pułkownikiem wojsk rusińskich Stefanowem na czele, a pod patronatem Habsburga Wyszywanego, powstała zagranicą,** po zlikwidowaniu zbrojnej awantury listopadowej we wschodniej Małopolsce, **pracując stamtąd przez swych emisarjuszów nad utrzymaniem naszej ludności ruskiej w stanie ciągłego fermentu** i napięcia i obiecując zmianę stosunków: **w tym celu organizuje ludność ruską do zbrojnych wystąpień.**

Takim emisarjuszem, nad wszelki wyraz szkodliwym, jest Wasyl Kończuk. Na tajnych zebraniach w roku 1920 **pouczał Kończuk chłopów huculskich, że trzeba wygnać Polaków za San przy pomocy wojsk rosyjskich,** rumuńskich (?) i ukraińskich. **Zadaniem ludności ruskiej byłoby po wkroczeniu obcych wojsk rozbrajać i zabijać na tyłach armji żandarmerję polską oraz urzędników polskich.** Rzeczywiście w kwietniu 1920 **r. wybuchł opór przeciw władzy, znany pod nazwą powstania huculskiego.** Słaby ten ruch momentalnie zlikwidowano, a jego uczestnicy zostali częścią ułaskawieni przez ówczesnego Naczelnika Państwa, częścią skorzystali z amnestji, wydanej z okazji uznania wschodnich granic w 1923 roku.

Sam aranżer ruchawki zbiegł za granicę, a ośmielony amnestją i ułaskawieniem towarzyszy, wrócił w jakiś czas później do Polski i w r. 1923 zaczął organizować w kosowszczyźnie i sąsiednich powiatach nowe związki tajne.

Aresztowany w styczniu 1924 r. podawał się początkowo za sztabowego oficera rosyjskiego, który przyjechał do Polski celem skontrolowania tajnych organizacyj sowieckich, później jednak zaczął się wikłać i wyznał prawdę.

W zimie ub. roku przyszedł Kończuk do chaty **Jury Fedczuka** (drugi oskarżony), zapytał go, czy istnieją w okolicy tajne organizacje. Otrzymawszy odpowiedź, że **organizacja jest i obejmuje 5 tysięcy(?!) ludzi, w połowie zbrojnych w karabiny, ma 1 karabin maszynowy i ćwiczy po lasach nocami. Kończuk zalecił pilność, by być gotowymi, gdy bolszewicy pójdą przez Polskę do Niemiec.**

W rozmowie z **Zeleńczukiem Piotrem** (trzeci oskarżony) przyznał się Kończuk, że **tacy, jak on, wiele folwarków podpalili, mosty niszczą i rzucają bomby,** by dokuczyć Polakom.

Iwan Jluk (czwarty oskarżony) **dawał temuż Kończukowi schronienie u siebie przez dni 14,** ponadto **zaś przebrał go w strój huculski dla większej swobody ruchów.**

Wasylowi Hutyniukowi (piąty oskarżony) przedstawił się Kończuk, jako „Iwan smyk za korez", przestrzegając, że o jego pobycie nikt nie śmie wiedzieć.

Prócz wymienionych pięciu zasiada na ławie oskarżonych: **Hryć Kiszczuk, Jurko Petryczuk i Wasyl Petryczuk.**

Wszyscy są oskarżeni o zdradę stanu. Kończuk i dwaj następni za **zbrodnicze działanie,** dalsi za **zaniechanie doniesienia,** co w wypadku zdrady stanu **jest** obowiązkiem każdego. Kończukowi zarzuca ponadto akt oskarżenia obrazę religji i szydzenie z obrzędów religijnych, Zeleńczukowi zaś ukrywanie dezertera.

Przesłuchany na rozprawie **Kończuk** odpowiadał butnie i z tupetem, przyznaje się do wszystkiego, lecz próbuje udawać lekko pomylonego. Opowiada on, że będąc w wojsku austrjackiem, zasypany został na wojnie odłamkami granatu i cierpi bóle głowy. Przyznaje, że był w Charkowie, Kijowie, Odessie, **w** Rumunji, że **brał pieniądze i za pieniądze miał wywoływać powstanie, że rozdawał odezwy komitetu rewolucyjnego z Użgorodu, przekradał się przez granicę kilkakrotnie,** że uciekł z więzienia w Rymanowie po wyrwaniu krat. Przyznał, że **był tajnym wywiadowcą na całą Ukrainę.** Powiada, że Rumuni aresztowali go i siedział w więzieniu kilka miesięcy w Czerniowcach, potem w Bessarabji, skąd pojechał do Pragi. **Przyznał, że ma brata komisarzem bolszewickim, że w Kijowie uczęszczał na kursa wywiadowcze.** Jednakowoż w szczegółach zasłania się brakiem pamięci, chwyta się często za głowę i bredzi o św. Michale Archaniele, który założył w Kijowie kursa i wzywał go, aby uczęszczał na te kursa. Przyznaje, że to, co zeznał w śledztwie jest prawdą, a tylko nie zapisano w protokóle tego, co mówił na „panów".

Następnie przesłuchano osk. **Fedczuka.** Jest to typ hucuła. Przyznaje on, że z Kończukiem mówił o organizacji, ale nie działał z nim, lecz potakiwał mu na jego liczne zapytania co do nastrojów we wsi, bo bał się go i dlatego udawał, że na wszystko się zgadza.

Oskarżony **Zeleńczuk** podaje, że Kończuk mówił z nim wprawdzie wiele o bolszewizmie, że jemu jednakże te teorje wcale nie przypadały do gustu.

Osk. **Iluk** zapytany, czemu nie doniósł władzy, że Kończuk organizuje rewolucję, odpowiada, że nie ma wogóle pojęcia, co to jest rewolucja.

Osk. **Hutyniuk** potwierdza, że Kończuk w jego obecności często bluźnił Bogu.

Osk. **Kiszczuk** nie wiedział, że Kończuk, któremu udzielił noclegu w swojej chacie, jest agitatorem rewolucyjnym.

Z zeznań wszystkich oskarżonych odnosi się wrażenie, że głównym i właściwym winowajcą jest pierwszy oskarżony Wasyl Kończuk, który jako emisarjusz jakiejś ukraińskiej władzy rewolucyjnej szerzył wśród ciemnych huculów hasła i teorje, których ci wcale nie rozumieli.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota: „Romans zeszytowy“.
Niedziela popoł.: „Redukcja“ — wieczorem: „Romans zeszytowy“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota popoł.: „Żółty kaftan“ — wieczorem: „Pajacyk“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Sobota popoł.: „Dzikus“ — wieczorem: „Gdy kurtyna zapadnie“.
Niedziela popoł.: „Śmierć kochanków“ — wieczorem: „Gdy kurtyna zapadnie“

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

Promień: „Niewolnica miłości“, w rolach głównych Węgrzyn Smosarska i Malicka.
Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny“; dramat erotyczny. Nadprogram komedja.
Sztuka: „Szał filmowy“. Jeden z najlepszych filmów amerykańskich.
Uciecha: Jackie Cogan w filmie **„Niech żyje król“.**
Wanda: „Księżniczka Olga“. Obraz z czasów rewolucji rosyjskiej w 8 aktach.
Warszawa: „Dziewczę z karuzeli“. Wielki film 10 aktowy ze stosunków wiedeńskich.
Zachęta: Joe Deebs **„Dama zawoalowana“**, dramat sensacyjny.

—o—

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIĄ ODSŁONIĘCIA POMNIKA poległych w dniu 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa oficerów i żołnierzy, przyszło na ręce komitetu zawiadomienie o przybyciu delegacji z szeregu miast i instytucyj.

MNOŻNA NA LISTOPAD. Mnożna dla urzędników na listopad ustaloną została na 41 groszy. Oznacza to zwyżkę o 8.3 proc. w porównaniu z miesiącem bieżącym.

KOŁO UCZNIÓW SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH wydało sprawozdanie z działalności Szkoły i Koła za rok 1923/24. Sprawozdania są do nabycia w cenie po 1 zł 50 gr. w Sekretarjacie Szkoły, Garbarska 7, w księgarniach: Gebethnera, Krzyżanowskiego i Tow. Szkoły Ludowej. Uczniowie i b. uczniowie Szkoły, mieszkający poza Krakowem mogą otrzymać pocztą za uprzedniem nadesłaniem 2 zł na ręce dra St. Kosińskiego Kraków, Rynek główny 13 II p.

WIELKI WIEC OGÓLNY STUDENTÓW WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO. (Z.) We czwartek dnia 23 bm. odbył się o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika tłumny wiec ogólny studentów wydz. fil. Młodzież wypełniła szczelnie salę Kopernika oraz kurytarze. Kuratorem wiecu był prof. Sobieski Wacław. Do prezydjum powołano jednogłośnie kol. **Bieleckiego** Tadeusza na przewodniczącego oraz kol.: Górskiego, Sławoszewską, Piwarskiego i Smolenia. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komitetu wyk., który prowadził akcję tyczącą się studjów filoz. złożył kol. Bielecki Tadeusz. Sukcesy komitetu streszczają się w tem, że Sejm i Senat uchwalił nowelę do ustawy o szkołach akademickich (z lipca 1920 roku) na mocy której mogą zdawać doktoraty w myśl dawnych przepisów słuchacze zapisani na wydz. filozoficzny przed 15 września 1922 r. oraz, że Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie ramowe normujące ogólnie przebieg studjów filoz. W sprawozdaniu i dyskusji podkreślono usterki rozporządzenia oraz domagano się przyspieszenia ostatecznej redakcji tak zwanych zespołów magisterskich. Komitet wyk. zlikwidował swoją działalność a sprawy, które pozostały jeszcze do dopilnowania wiec powierzył na wniosek komitetu krakowskiemu Związkowi kół naukowych. W rezolucji uchwalonej jednomyślnie domagano się jak najszybszego ustalenia szczegółowego programu egzaminów magisterskich. W końcu wyrażono podziękowanie władzom uniwersyteckim, prof. **Konopczyńskiemu,** jako wnioskodawcy noweli oraz Komitetowi wyk. Sprawozdanie Kom. wyk. przyjęli zebrani długotrwałemi oklaskami. Był to jeden z niewielu komitetów, który mógł stanąć przed wiecem z pozytywnemi rezultatami swej pracy. Okazuje się, że rozumna działalność prowadzi do celu.

NOWE CENY PIECZYWA. Województwo krakowskie ustanowiło następujące ceny maksymalne pieczywa obowiązujące w obrębie m. Krakowa od dnia 23 bm.: 1 kg chleba jasnego 35 gr; ciemnego 30 gr; 5 i pół dkg bułka gładka 3 grosze: 4 dkg pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 3 grosze.

KRAM OWOCARSKI. Z dniem 21 października br. otwarty został kram Małopolskiego Syndykatu owocarskiego przy Małopolskiem Tow. rolniczem dla detalicznej sprzedaży owocu jesiennego i zimowego. Kram mieści się na Rynku głównym obok pomnika Mickiewicza od strony kościoła św. Wojciecha. Cena jabłek w granicach 40 do 80 groszy za 1 kg, a więc o 40—100 proc. niższa niż w handlu.

KOMUNIKACJA AUTOMOBILOWA Z CMENTARZEM. W dniach 30 i 31 bm. od godz. 2 popoł. do wieczora, tudzież 1, 2 i 3 listopada br. od godziny 9 rano do wieczora będzie kursował nasz autobus z Rynku głównego na cmentarz i z powrotem. Cena za przewóz w jedną stronę będzie wynosiła dla dorosłych 50 groszy, a dla dzieci niżej lat 10-ciu 25 groszy.

W sobotę 1 i w niedzielę 2 listopada od godz. 8 rano do 12 w południe będzie biuro tramwajowe dla sprzedaży biletów otwarte.

POŻAR. Wczoraj w nocy zapaliły się sadze w kominie realności przy ul. Floriańskiej 9. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMANIE. Jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do parterowego mieszkania Chaskla Weinfelda przy ul. Smolki w Podgórzu. Złodzieje wybili szybę w oknie i w ten sposób dostali się do mieszkania, gdzie skradli garderobę wartości 250 złotych.

OFIARA OSZUSTKI. Do służącej Katarzyny Jacynik przystąpiła wczoraj w Rynku głównym jakaś nieznana jej dziewczyna, która zaproponowała jej służbę w Sosnowcu. Gdy Jacynik zgodziła się na tę propozycję, dziewczyna owa zaprowadziła naiwną służącą na jakąś ulicę na Zwierzyńcu do jakiejś stróżki, poczem udały się obie na dworzec. Tu dziewczyna odebrała Jacynikównie kufer z garderobą, wartości 1000 zł pod pozorem nadania go na bagaż, poczem z łupem tym zniknęła w tłumie. Jacynikówna nie zdołała już odszukać oszustki i swego kufra.

JESZCZE JEDEN WISIELEC. Nauczyciel szkoły powszechnej Akiwa Hoffman, lat 35, zamieszkały przy ul. Podbrzezie 6, otrzymał jako sekretarz stow. rękodzielników żydowskich mieszkanie, składające się z 2 pokoji i kuchni. Ponieważ Hoffman w ostatnim czasie zrzekł się owej posady, przeto otrzymał sądowne polecenie wyprowadzenia się z tego mieszkania w dn. 24 bm. Hoffman przybrał to sobie tak do serca, że wczorajszej nocy targnął się na swoje życie. Mianowicie kiedy domownicy usnęli, Hoffman wyszedł do kuchni i tam się powiesił.

Zwłoki denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

UPADEK ZE SCHODÓW. Jakób Stein lat 45 spadł ze schodów II p. domu przy ul. Dietlowskiej 34 na I p. i doznał silnych obrażeń. Powodem było nieoświetlenie klatki schodowej.

KOSZTOWNE CZARY CYGANKI. W tych dniach przyszli dwaj cyganie w towarzystwie cyganek do domu Marji Leśniak we wsi Kęponowa w pow. wielickim i zapytali ją, czy niema jakich maszyn do naprawy.

Leśniakowa oświadczyła cyganom, że maszyn żadnych do naprawy nie posiada, przyczem skarżyła się przed nimi, że od kilku lat choruje na raka. Usłyszawszy to, jeden z cyganów oświadczył jej, że uległa czarom złych ludzi: jednakowoż jest on wróżbitą i jeżeli zapłaci mu 100 zł, to ją odczaruje.

Na dowód prawdy wyszedł ów cygan przed dom, gdzie przekopał ziemię. Następnie wrócił do izby i wysypał z chustki na stół kości oraz zwój włosów ludzkich, które jako czary odgrzebał przed domem. Okazując te czary, oświadczył Leśniakowej, że jeżeli on dziś tych czarów nie zażegna, to ona wkrótce umrze. Leśniakowa wyjęła teraz ze skrzyni ostatnie piniądze w kwocie 12 zł i wręczyła je cyganowi, tem jednak domagał się większej kwoty. Leśniakowa nie mając gotówki, ofiarowała mu jałówkę, z tem, by ją zastawił u żyda. „Wróżbita“ początkowo się zgodził na to, po drodze jednak rozmyślił się i z powrotem wrócił do Leśniakowej żądając gotówki, przyczem oświadczył, że w przeciwnym razie czary zostawi a ona wkrótce umrze. Przerażona Leśniakowa dała jeszcze cyganowi 12 zł i puchową poduszkę. Wróżbita rzeczy te zabrał, nakazując Leśniakowej milczenie o ich pobycie w jej domu, gdyż mogłoby to zaszkodzić czarom. Ponieważ Leśniakowa nie czuła się zdrowszą, po 14 dniach zawiadomiła policję.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 26 bm. podczas sumy o godz. 10 i pół art. op. M. Mściwojewska i p. J. Głowaczewski odśpiewają pieśni religijne, a podczas mszy św. o godz. 12 Chór męski „Hasło“ wykona utwory Gounoda, Schuberta i Scheika.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 26 bm. podczas mszy św. o godz. 12 odśpiewają p. Stanisław Bobula (tenor) i p. Hanka Dutkówna (sopran) utwory religijne Luzziego i Moniuszki przy akompanjamencie p. J. Pasierba.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI donosi: Znany publicysta francuski M. G. Blondel, profesor szkoły nauk politycznych i przy wyższej szkole handlu w Paryżu, przyjechał do Polski celem zetknięcia się ze sferami politycznemi. Po pobycie w Poznaniu i Warszawie przyjedzie z końcem miesiąca do Krakowa i będzie miał odczyt: „Les difficultes economiques de l'heure presente et le problème de la paix“. Bliższe szczegóły co do miejsca, dnia i godziny odczytu będą podane do wiadomości.

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się w salach Starego Teatru dancing, który wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest znaczny popyt na zaproszenia. Pozostałą, nieznaczną ilość zaproszeń otrzymać można w biurze Ligi w gmachu województwa od godziny 4 do 6 wieczorem.

Ponieważ w każdą sobotę odbywają się w Starym Teatrze dancingi Czerw. Krzyża, przeto Komitet zaprasza najuprzejmiej stałych bywalców tych dancingów na dancing Ligi Obrony powietrznej Państwa

II. WIECZORNICA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ z powodu dancingu Tygodnia lotniczego odwołana.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę przedstawienie popularne popołudniowe po cenach całkiem zniżonych „Żółty kaftan“: w niedzielę popołudniu „Dzidzi“. Oba wieczory wypełni ciesząca się niebywałem powodzeniem pełna humoru operetka Stolza „Pajacyk“. Najbliższą nowością będzie prześliczna operetka Kalmana „Czarodziejka karnawału“.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI urządza najbliższą aukcję książek w nadchodzącą sobotę, tj. 25 bm. w lokalu przy ul. św. Jana 14 II. p. Początek o godzinie 6 wieczorem. Na licytacji tej znajdą się między innemi Volumina legum (wyd. Pijarów i Ohryzki). Konstytucje sejmowe z XVII i XVIII wieku. Statut Litewski. Dzieła Długosza. Grottger Potockiego. Album Ordy, sztychy Norblina. Monografja Krakowa i wiele innych dzieł z zakresu prawa polskiego.

Zbrodniczy czyn wyrodnej matki.

W Apolinarach pow. Mielec policja przyaresztowała i odstawiła do sądu pow. w Mielcu do ukarania 20-letnią Bronisławę **Kapinos,** która **nieślubne dziecko swoje płci męskiej udusiła, a zwłoki schowała w stodole w słomie.**

Po paru dniach **wyrodna matka** zabrała zwłoki dziecięcia ze stodoły i **porzuciła je nad rzeką w krzakach.** Po jakimś czasie znaleziono **szczątki niemowlęcia poszarpane już przez wrony** i wdrożono dochodzenia, na skutek których przyaresztowano Bronisławę Kapinos.

—— o o o ——

Jak p. Grotowski hulał i naciągał ludzi.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA Z DEFRAUDANTEM.

Kraków, 25 października.

W związku z **aferą defraudacyjną Grotowskiego,** o której wczoraj wstępne szczegóły podaliśmy, policja komunikuje następująco:

„Przyaresztowano dra Żelisława Grotowskiego, **właściciela „Kurjera Wieczornego“,** oraz znanego **hurtownego handlarza cukrem,** za oszustwa, jakie popełnił w b. r. **na szkodę swego wspólnika A. Kotarskiego,** kupca z Poznania, oraz **Banku Cukrownictwa** w Poznaniu w wysokości **400.000 złotych.**

W lutym br. **zawiązali Kotarski i Grotowski spółkę** w Poznaniu pod firmą **„Dom aprowizacyjny i hurtowna sprzedaż cukru“ z filją w Sosnowcu** i dzięki szerokim znajomościom uzyskali **wielki kredyt** Banku Cukrownictwa, sami bowiem **nie włożyli żadnego kapitału zakładowego.**

Wedle zeznań dr. Grotowskiego **pieniądze** uzyskane za dostarczany im na kredyt cukier **obracał na własne potrzeby** i z tychże **zakupił „Kurjera Wieczornego“, kamienicę, dzieła sztuki, wielką bibljotekę, samochody, urządzał bankiety etc.** Sądził bowiem, że **jesienna kampanja cukrowa pokryje niedobór spółki.** Bank cukrownictwa zorjentował się w końcu i **odmówił dalszego kredytu, co położyło kres dalszym spekulacjom i hulaszczemu życiu Grotowskiego,** który po ukończeniu śledztwa zostanie w tych dniach odstawiony do aresztów sądu okręg. karnego“.

W toku dalszego śledztwa wyszły na jaw **nowe oszustwa** dra Grotowskiego, który budząc zaufanie w świecie finansowym Krakowa miał otwarty kredyt we wszystkich bankach. Nadużywając tego zaufania, **pożyczał** w ostatnich kilku tygodniach **większe sumy pieniężne na weksle, żyrowane przez różne osobistości.**

Wielokrotnie zdarzało się, że **po sutych libacjach przedstawiał weksle upatrzonej poprzednio wśród gości ofierze do podpisu** i w ten sposób uzyskiwał pieniądze, eskontując weksle po różnych bankach. Na drogę pożyczek wekslowych wszedł dr. Grotowski w ostatnich czasach dlatego, aby **ratować się z opresji u wierzycieli,** którzy go poczęli naciskać.

Wszystkie prawie domy, dwa auta, oraz drukarnię z lynotypami, tylko zadatkował, a na resztę wystawiał weksle, które realizowały osoby udzielające mu kredytu. W ten sposób **bardzo dużo instytucyj finansowych zostało zarwanych na grube sumy złotych.** Banki, posiadające weksle dra Grotowskiego, wysłały wczoraj **nakazy płatnicze do żyrantów,** którzy zaskoczeni krachem Grotowskiego, nie mogą w przeważnej części wypadków wybrnąć z tych nieoczekiwanych zobowiązań. Ofiarą Grotowskiego padło również **kilka osób biednych.**

Przed kilku tygodniami — jak już donosiliśmy — Grotowski **nabył od dra Beresa wspólnie z niejakim Zawadą wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“ za cenę 6.000 dolarów.** Po nabyciu tego wydawnictwa, zakupił Grotowski **dom przy ul. Batorego, gdzie przeniósł administrację i redakcję pisma i sprowadził zakupioną w Poznańskiem drukarnię.** Równocześnie przystąpił do **nadbudowy II-go piętra na tym domu,** dla pomieszczenia biur wydawnictwa. Naturalnie prócz 6000 dolarów, które dał w gotówce za „Kurjera Wieczornego“, na zakupno domu i drukarni wystawił tylko weksle.

Dr. Grotwski, aby utrzymać swe stanowisko, urządzał bardzo częste libacje i bankiety, na które zapraszał wybitne osobistości miasta, które chciał sobie zjednać, względnie naciągnąć. Przy tej sposobności **padli ofiarą i restauratorzy,** którym Grotowski zalega z wyrównaniem **rachunków, dochodzących do wysokości kilku tysięcy złotych.**

Z przeszłości Grotowskiego zaznaczyć należy, że **był on już karany za pasek tytoniem, cukrem** itp. co wywołuje zdziwienie, że taki osobnik osiągnął stanowisko dyrektora filji Banku Cukrownictwa i posiadał tak szerokie zaufanie w sferach finansowych. **Skazany swego czasu na areszt, nie odsiedział kary, gdyż sprytnie uchylał się od przyjmowania doręczanych mu wezwań sądowych.**

Zastrzelenie porucznika przez narzeczoną.

Sensacyjne morderstwo w Zamościu.

TAJEMNICZA PARKA.

Przed kilku dniami zjechała do Zamościa przystojna blondynka, elegancko ubrana i stanęła w hotelu Centralnym, przyczem zameldowała się jako **Janina Bocheńska, urzędniczka z Wilna.** Wymieniona osoba zdradziła również, że **jest narzeczoną porucznika 9 pp. Legjonów Bolesława Jachny.** Przez parę dni oboje — narzeczony i narzeczona — spacerowali po mieście, bywali w restauracji, w cukierni, nie zwracając na się baczniejszej uwagi mieszkańców prowincjonalnego miasteczka.

Wtem, onegdaj, około godziny 12 w południe, na przedmieściu Lubelskiem w Zamościu, **tuż naprzeciw koszar dywizji, padł krótki, ostry strzał. Na ziemi leżał, wijący się w bólach, porucznik, obok niego stała z 7-milimetrowym brauningiem w ręku, narzeczona, Bocheńska.** Dookoła wijącego się w ostatnich drgawkach śmiertelnych, skupiła się liczna garść mieszkańców przedmieścia. Wybiegli żołnierze z koszar, zjawiła się policja, która natychmiast **zdołała aresztować morderczynię narzeczonego.**

ŚMIERĆ PORUCZNIKA.

Kula wymierzona była celnie w skroń Jachny. Jeszcze parę konwulsyjnych ruchów i **cicha śmierć zawisła nad twarzą zamordowanego.**

ARESZTOWANIE MORDERCZYNI.

Aresztowaną morderczynię Bocheńską sprowadzono do aresztów policyjnych. Brauning, z którego strzeliła był własnością zabitego por. Jachny. Powodem zabójstwa miała być **zdrada ze strony narzeczonego, który wszelkimi sposobami chciał się uwolnić od ciężaru narzeczeństwa, zaciągnąwszy poprzednio, jak krążą słuchy, bardzo poważne zobowiązania.**

Możliwość powrotu okresu lodowego.

Smutne perspektywy przewiduje dla ludzkości angielski badacz stref podbiegunowych, Donald **Macc Millan, który** świeżo powrócił z wyprawy w tamte strony **i ogłosił** o niej wyczerpujące sprawozdanie. Przewiduje on mianowicie **powrót okresu lodowego na ziemi,** opierając swe przewidywania na następujących przesłankach.

Dookoła **biegunu północnego** znajdują się na ogromnych przestrzeniach **pokłady węgla.** Okolice więc tamtejsze musiały kiedyś posiadać bogatą roślinność, której produktem jest węgiel. Wiele zaś wskazówek dowodzi, że **północna Grenlandja miała klimat gorący.**

Wędrówka lodowców podbiegunowych ku południowi jest niezawodną zapowiedzią **powrotu okresu lodowego.** Po upływie wielu lat lody podbiegunowe zdobędą naprzód okolice blisko biegunów położone, a potem będą posuwały się dalej. Niezaprzeczalny fakt zwiększania się co roku ilości gór lodowych, płynących ku południowi, dowodzi stopniowego zwię**kszania się strefy polarnej.**

Od czasu ostatniego okresu lodowego na ziemi, upłynęło, mniej więcej, 50.000 lat. A ponieważ te okresy — zdaniem Mac Millana — powtarzają się zasadniczo co lat 25.000, przeto obecnie korzystamy z ciepła dwa razy dłużej, niż powinniśmy korzystać, co przemawia także za tem, że ten okres ciepła musi się już skończyć.

Na pociechę atoli ludzkości oświadcza uczony angielski, że wiele jeszcze generacji ludzkich przeminie, zanim lody, zbliżające się do równika od obu biegunów, uczynią na ziemi życie, jeśli nie całkowicie niemożliwem, to w każdym razie niesłychanie utrudnionem.

Jak sobie radzą zwolennicy alkoholu w Ameryce.

Zwolennicy alkoholu, których jest mnóstwo w „suchej" **Ameryce,** radzą sobie, jak mogą, przy obchodzeniu drakońskich przepisów ustawy prohibicyjnej.

Oto, co w tej materji donoszą z **Nowego Jorku:**

Jedna z pryncypalnych ulic miasta — 1 st. Avenue — zamienioną została tymi dniami na olbrzymie **targowisko do sprzedaży winogron.** Dnia 18 b. m. sprzedano tam **300 miljonów kilogramów** tego smacznego owocu. Taka kolosalna ilość sprzedanych winogron, **w ciągu jednego dnia,** zwróciła uwagę władzy. Zaczęto sprawę badać i pokazało się, że winogrona kupują mieszkańcy N. Jorku **celem fabrykowania wina.**

Ponieważ ustawa prohibicyjna nie przewiduje i nie zakazuje takiego fabrykowania, o ile odbywa się ono **w domu i nie na sprzedaż** — przeto wszelka ilość winogron, jaka się zjawi na targach N. Jorku, zostanie z pewnością rozkupiona, a policja nie może temu przeszkodzić.

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

Wymiana biletów zdawkowych.

W myśl rozporządzeń dotyczących zmiany ustroju pieniężnego, Ministerstwo Skarbu wydało następujące zarządzenie w sprawie wymiany biletów zdawkowych wartości poniżej jednego złotego, a mianowicie wartości 1 gr. 5 gr. 10 gr. 20 gr. oraz 50 groszy.

Wymiana biletów zdawkowych przytoczonej powyżej wartości rozpoczyna się w dniu 1 listopada '. wycofywane bilety zdawkowe będą wymieniane na bilety zdawkowe 1-o i dwuzłotowe, lub też bilety Banku Polskiego.

Wymiana dokonywana będzie do dnia 31 stycznia br. przez Centralną Kasę Państwową, Kasy skarbowe, Oddziały Banku Polskiego oraz Kasę rządową w Gdańsku. Obok wymiany instytucje te będą przyjmowały bilety zdawkowe do dnia 31 stycznia br. przy uiszczeniu wszelkich należności.

Bilety zdawkowe przedstawione do wymiany oraz przy uiszczeniu należności winne być posortowane i ułożone w paczki jednej wartości.

Bilety zdawkowe wartości do jednego złotego, które od dn. 1 listopada wpływać będą do Kas, nie będą w dalszym ciągu puszczane w obieg i unieważniane będą przez dziurkowanie.

PODRABIANE BANKNOTY DOLAROWE.

W ostatnich czasach ukazały się w obiegu nowe podrobione banknoty dolarowe „Federal Reserve Notes" (Związkowych biletów zapasowych). Banknoty te naśladują wypuszczone przez Federacyjny Bank Rezerwowy w San Francisko bilety „C". Nr. 4, Nr. 18 z 1924 r. i podrobione zostały przez odbicie fotograficznych płytek akwafortowych na cienkim papierze. Kolor stempla i numer jest bardzo dobry.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach coraz więcej banknotów dolarowych podlega fałszowaniu i że w dużej ilości napływają one na nasz rynek pieniężny. Ostrzegać przeto należy przed nabywaniem dolarów z rąk prywatnych.

PRZYMUSOWE ŚCIĄGANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWEJ.

Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Izba równocześnie wdraża kroki egzekucyjne przeciw wszystkim płatnikom, którzy dotąd zalegają bądź z pierwszą połową drugiej raty podatku majątkowego, bądź z dopłatami do ceny świadectw przemysłowych i kar rejestracyjnych.

Tylko bezzwłoczna zapłata uchronić może restantów od dotkliwych kosztów egzekucyjnych przewidzianych ustawą z 31 lipca 1924.

Płatnicy podatku obrotowego wymierzonego za I. półrocze 1924, którzy odwołanie wnieśli, winni niezwłocznie uiścić kwotę odwołaniem się zakwestjonowaną.

GIEŁDA.

Kraków 25 października.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte: Amsterdam 216.00: Zurych 100.10: Wiedeń 7.34: Paryż 27.35.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.38 - 0.37
Bank Małopolski	0.39 - 0.37
Powszechny Bank Kredytowy	0.07
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.90 6.80
Żegluga Polska	0.18
Zieleniewski	11.35 - 10.25
H. Cegielski	0.65 - 0.62
Trzebinia żelazo	0.69
Parowozy	0.96
Górka	17.35 - 16.40
Siersza	4.10 - 4.25
Tepege	3.00
Krakus	0.80
Chodorów	5.25 - 5.10
Chybie	6.65 - 6.60
A. Piasecki	1.25

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 23.37: Paryż 27.14 i pół; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.47: Włochy 22.58 i jedna czwarta; Belgja 24.95 i pół; Szwajcarja 99.97 i pół: Holandja 204.25 i pół.

Miljonówka 0.78—0.77: Bony złote 0.92; Pożyczka złota 5.90—6.10: Pożyczka dolarowa 3.50—3.53.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.75: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.00: H. Cegielski Poznań 0.68: Starachowice 2.77; Żyrardów 18.40: Spirytus 2.60: Chodorów 5.50; Ursus 2.25: Nobel 1.75. Bank Przemysłowy Lwów 0.42.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursa papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 4.5: Goleszów 6.10: Siersza górnicza 61: Silesja 15: Fanto 2.50: Galicja 1160: Lumen 7.7; Nafta 165. Schodnica 205.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.25 i pięć ósmych: Holandja 204.80: Nowy Jork 519 i siedem ósmych: Londyn 23.38; Paryż 27.17: Medjolan 22.60: Praga 15.47 i pół: Budapeszt 0.0068: Bukareszt 2.95: Belgrad 7.37 i pół: Sofja 3.77 i pół. **Warszawa 100.50**: Wiedeń 0.0073 i jedna czwarta: Bruksela 25.

ZE SPORTU.

Olsza—Wisła. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 2.30 popołudniu na boisku Wisły. Są to zawody decydujące o zdobyciu przez Wisłę mistrzostwa Krakowa. Sytuacja na czele tabeli mistrzostw przedstawia się w ten sposób, że w razie wygranej tytuł mistrza osiąga definitywnie Wisła: w wypadku klęski może ono przypaść w udziale Jutrzence, a przy wyniku nierozstrzygniętym zadecyduje trzeci mecz między Wisłą a Jutrzenką. Wskutek powyższych przyczyn zawody będą bardzo interesujące, gdyż Wisła chcąc zostać mistrzem Krakowa, dołoży wszelkich starań, by zwyciężyć, z drugiej zaś strony Olsza, której b. poważnie zagraża spadnięcie do klasy B., wytęży wszystkie swe siły, by zdobyć tak dla niej potrzebne punkty. Wynik zawodów, nie da się przewidzieć.

Mistrzostwo Europy utrzymane. Oczekiwane z niezwykłym naprężeniem spotkanie Mistrza Europy (bez podania kategorji znaczy: wagi ciężkiej) pięknego Erminio Spalla z Holendrem Retem Vanderveer'em (Mistrzem Holandji) z wyzwania ostatniego i o Mistrzostwo Europy, rozegrane zostało w niedzielę 28 września w Medjolanie.

Spotkanie to, drugie już z kolei pomiędzy temi pięściarzami (w pierwszym zwyciężył Spalla, na punkty w maju r. 1923), wzbudzało olbrzymie zaciekawienie, obaj bowiem zrobili od tego czasu wielkie postępy. Zwłaszcza Spalla świeżo po amerykańskim tournee „powrócony na ojczyzny łono", skorzystał niemało za Oceanem: pod względem pracy w zwarciu (infighting) ma dorównywać najlepszym bokserom amerykańskim, a także szybkość i precyzja ciosów wzrosła niebywale.

Holender przecież niezasypywał bynajmniej gruszek w popiele, zrobił i on wielkie postępy, a nadewszystko miał i ma kolosalną przewagę wagi: 95 kg. przeciw 83 kg.!

Godni siebie przeciwnicy walczyli całe 20 rund bez widocznej przewagi, a Holender nie ustępował w niczem groźnemu „zamerykanizowanemu" Włochowi, podniecanemu nadto przez rozgorączkowanych ziomków, znanych ze swego impulsywnego charakteru.

Przez pierwsze 10 starć szczęście więcej uśmiechało się Spalli, nie wyzyskał on jednak skutecznie nadarzających się okazji. Od 11 starcia począwszy górował chwilami Vanderveer przez skuteczniejsze ciosy. W przedostatniej rundzie gwałtowny atak Spalli nie odniósł wyraźnego skutku i ostatecznie zwycięstwo na punkty przyznano Włochowi, dotychczasowemu mistrzowi Europy.

Decyzja arbitra (Belg—Boulanger) wywołała nawet pewne zdziwienie, gdyż kilkakrotnie t. zw. „prawie foule'e" Spalli przeważały szanse na korzyść Holendra. Są to zawsze i wszędzie oceny subiektywne.

Publiczności 42.000 osób!

Dole i niedole małżeńskie.

Pięć razy się ożenił

a 27 razy zaręczył w przeciągu 4 lat.

Awanturnicza młodość syna b. konsula austro-węgierskiego. — Stosunki z domem cesarskim. — O unieważnienie małżeństwa. — W godzinę po ślubie ulotnił się jak kamfora. — Oszczercze artykuly przeciw Francji w pismach wiedeńskich. — Pięć żon w poszukiwaniu za... mężem.

Sąd wiedeński rozpatrywał niezmiernie ciekawą sprawę **aferzysty małżeńskiego niejakiego Axmana,** który przeszedł niemniej, nie więcej tylko **5 małżeństw i 27 zaręczyn.** Zdawałoby się w pierwszej chwili, że człowiek, który pięciokrotne małżeństwo zdołał wytrzymać, musi mieć nerwy ze stali. Tu jednak, jak zobaczymy, sprawa ma się inaczej.

Otóż urocza niewiasta **Marja Axmanowa, zażądała unieważnienia małżeństwa, gdyż mąż jej, Johann, w godzinę po ślubie, zrzuciwszy ze siebie obowiązki małżonka, znikł z widowni.** Daremnie szukały jej stęsknione oczy... Noc poślubną przepędziła samiuteńka.

Podczas rozprawy wyszły na jaw rzeczy niezmiernie ciekawe, wykazujące dowodnie, że urocza Marja zły wybór uczyniła, oddając swą rękę Axmanowi.

Johann Axman jest synem byłego konsula austro-węgierskiego, który **zmarł na delirium tremens. Dwie jego siostry żyją w zakładzie dla obłąkanych.**

Zbiegły małżonek przepędził swą młodość również w zakładach dla warjatów. W czasie wojny **dostał się, dzięki możnym protekcyjkom, do marynarki handlowej i tu dorobił się karjery.** W armji austrjackiej było to możliwe. W momentach, gdy umysł jego zdrowo funkcjonował, **popełnił parę finansowych niedokładności. Rezultatem tego było wydalenie go z marynarki.**

W roku 1918 wypłynął znowu przez **awanturę, urządzoną b. cesarzowi Karolowi.** Podczas przechadzki swej rannej **zaczepiony został podówczas cesarz Karol przez młodego człowieka w Schönbrunie,** który donośnym głosem wołał: **„Cesarzu! Oddal w tej chwili wszystkich dowódców i ministrów. To są zdrajcy i niedołężni ludzie“.**

Tym protestującym młodzieńcem był Axman, którym zajęły się władze, oddano go na klinikę psychjatryczną, gdzie stwierdzono u niego **„Pseudologia fhantastica“.**

W roku 1920 zwolnionym został znowu z zakładu obłąkanych. Przeniósł się do Niemiec, gdzie na podstawie rozmaitych dokumentów **ożenił się w przeciągu 4 lat pięć razy, a 27 razy zaręczył się.**

W roku **1923 powrócił do Wiednia, gdzie ożenił się z piękną Marją, a równocześnie zaręczył się z córką znanego wiedeńskiego muzyka, Waissa.**

W dniu ślubu, **zabrawszy swej żoneczce posag dość znaczny, zrezygnował z czaru nocy poślubnej — i znikł.**

W lutym 1924 roku zjawił się znowu w Wiedniu. W tym czasie **ukazywały się w pismach wiedeńskich oszczercze artykuły przeciwko Francji.** W metrowych tych artykułach opowiadał autor, jak to podczas okupacji w Zagłębiu Ruhry Francuzi katowali go, jak go przemocą w szeregi obcych legjonów wciągnięto, głodem morzono, przypiekano ciało do krwi — jednem słowem — okrucieństwa Francuzów były w najjaskrawszem przedstawiane świetle. Okazało się, że **inicjatorem tej propagandy antyfrancuskiej jest ów Axman,** który, rzecz naturalna, nigdy nie był w Zagłębiu Ruhry, ale w tym czasie pracował nadal energicznie w swoim zawodzie, tj. zaręczał i żenił się.

W Berlinie zaręczył się z córką profesora uniwersytetu, którą zapewnił, że łączą go bliższe stosunki z rodziną cesarską. W istocie stosunki polegały na tem, że **był lokajem arcyksięcia Fryderyka w roku 1917.**

Sąd wiedeński na podstawie tych wszystkich danych **unieważnił małżeństwo Axmana** — i urocza pani Marja wyszła ze sali sądowej pozbawiona męża i posagu, zyskała natomiast znowu: panieństwo.

Niewątpliwie cztery inne żony Axmanowskie, dopominać się będą u sądów unieważnienia małżeństwa — każda bowiem kobieta (z całą zresztą słusznością) chce mieć męża dla siebie — i trudno jej godzić się z tem, by prócz niej, jeszcze na czterech kresach świata cztery żony posiadał.

Potwór w ludzkiem ciele.

Przed procesem Haarmanna.

Z **Hanoweru** donoszą, że sprawa potwora w ludzkiem ciele, **Haarmanna,** który

zamordował kilkunastu młodych ludzi,

będących ofiarami jego seksualnego zwyrodnienia, a o którego aresztowaniu donosiliśmy w swoim czasie, zbliża się ku końcowi. Prokuratorja otrzymała już celem wygotowania oskarżenia **50 tomów aktow, zawierających wyniki śledztwa.**

Między temi aktami znajduje się także orzeczenie dyrektora zakładu dla obłąkanych w Getyndze, dra **Schultzego,** który w ciągu 6 tygodni badał stan umysłowy mordercy. Dr Schultze oświadcza w swem orzeczeniu, że **Haarmann** jest wprawdzie nerwowy, ale **jasno sobie zdaje sprawę ze swych czynów i losu, jaki go czeka.**

Przy największem natężeniu pracy będzie musiała prokuratorja poświęcić miesiąc czasu na wygotowanie odnośnego aktu oskarżenia, tak, że rozprawa odbędzie się dopiero przy końcu listopada. Obrońcą Haarmanna z urzędu będzie dr **Benfey.**

Wielka afera policji obyczajowej w Gracu.

W Gracu usunięto nagle z urzędu komisarza policji dra Hampla i wytoczono mu dochodzenie dyscyplinarne. Stało się to skutkiem tego, że w czasie przesłuchiwania jedna z kobiet lekkich obyczajów z szyderstwem oświadczyła inspektorowi policji, że **policja obyczajowa w Gracu występuje tylko przeciwko tym dziewczętom, które nie są dość powolne życzeniom panów urzędników policji. Dwadzieścia koleżanek tej dziewczyny potwierdziło te zeznania.** Oskarżenia specjalnie **obciążyły dra Hampla,** który ze zwykłego pisarza doszedł do tego wysokiego stanowiska.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.